Rok I. Kraków, Piątek 23 października 1936 r.

Torpeda

Gazeta dla wszystkich

5 groszy

DZIEŃ 11 LISTOPADA

Nominacja Marszałka Polski -- Gen. Sosnkowski - generałem broni.

Uroczystości w dniu Święta Narodowego

WARSZAWA, 21. 10. Układany już jest szczegółowy program obchodu rocznicy Święta Niepodległości w dniu 11 listopada.

Zgodnie z tradycją lat ubiegłych odbyć się ma wielka rewja wojskowa na Polu Mokotowskim w obecności Pana Prezydenta R. P. i Naczelnego Wodza, gen. Śmigłego - Rydza.

W dniu 11 listopada uruchomione będą specjalne pociągi popularne ze wszystkich większych miast Polski do stolicy.

Spodziewany jest większy zjazd gości do Warszawy, co stanie się możliwem dzięki zwolnieniu w tym dniu od zajęć młodzieży szkolnej.

Buława marszałkowska dla Naczelnego Wodza została w lecie rb. zamówiona przez Kancelarję Wojskową P. Prezydenta Rzplitej u jednego z najwybitniejszych złotników krakowskich.

Ma ona kształt historycznych buław hetmańskich polskich i została sporządzona z masywnego metalu oksydowanego.

Na rękojeści ma Inicjały Wodza Naczelnego: E Ś R i jest dwukrotnie obwiedziona wężykiem generalskim z masywnego srebra.

Wręczenie przez Pana Prezydenta Rzplitej buławy marszałkowskiej Naczelnemu Wodzowi ma odbyć się w sposób niezwykle uroczysty.

Uroczystość ta odbędzie się na Zamku Królewskim w przeddzień święta niepodległości, w dniu 10 listopada.

W armii polskiej istnieją następujące stopnie generalskie: gen. brygady, gen. dywizji i gen. broni, wreszcie Marszałek Polski, co jest jednocześnie stopniem wojskowym i godnością.

Jednocześnie z nadaniem godności Marszałka Polski generalnemu inspektorowi sił zbrojnych, gen. Śmigłemu-Rydzowi, p. gen. dywizji Kazimierz Sosnkowski, zostanie mianowany generałem broni.

5 tys. nowych etatów nauczycielskich

z polecenia gen. E. Smigłego - Rydza

WARSZAWA, 21.10. (tel. wł.) Gen. Edward Śmigły-Rydz w rozmowie z przedstawicielami rządu zwrócił uwagę na konieczność wstawienia do budżetu odpowiedniej sumy, któraby pozwoliła na stworzenie kilku tysięcy nowych etatów nauczycielskich w szkolnictwie powszechnym w roku szkolnym 1937-38.

Jak się dowiadujemy ma być utworzonych 5 tysięcy nowych etatów nauczycielskich.

Grzeszolski wezwany do sądu

Staciwińska-Grzeszolska dopuszczona do męża

WARSZAWA, 21.10. — Sprawa Grzeszolskiego, skazanego przez Sąd okręgowy w Sosnowcu za otrucie talem dwojga swych dzieci, będzie rozpatrywana jak o tym kilkakrotnie donosiliśmy, w piątek przez Sąd Apelacyjny w Warszawie.

Przygotowania do tego wielkiago i skomplikowanego procesu zarówno ze strony prokuratury jak obrony są już ukończone.

Sąd załatwja ostatnie formalności, związane z osobą oskarżonego. W tym celu Paweł Grzeszolski został wezwany na dzisiaj, między g. 9 -11 do III wydziału Sądu Okręgowego.

Dziś przyjechała do Warszawy żona oskarżonego Grzeszolskiego — Staciwińska, która za zezwoleniem władz odwiedziła Grzeszolskiego w więzieniu mokotowskim.

Dramatyczne spotkanie

U PARYLEWICZOWEJ

B. prezes sądu apelacyjnego w Krakowie dr. Fr. Parylewicz otrzymał zezwolenie władz więzienia św. Michała na widzenie się z żoną Wandą, przebywającą tam w areszcie śledczym. Parylewiczową towarzyszyła jego córka. Widzenie odbyło się przy asystencji władz więziennych i nosiło wręcz dramatyczny charakter.

Przez ocean w beczce

NIEFORTUNNA PRÓBA RYZYKOWNEJ WYPRAWY

NOWY JORK, 21.10 — Wyprawa Polaka Biegańskiego w beczce po jeziorze z Buffalo do Cleveland, która miała być próbą przed jego transatlantycką podróżą, nie udała się.

Okazało się, ze z jednej strony beczka jest za lekka, z drugiej zaś, że przecieka.

Biegański własnych funduszów na zbudowanie silnej beczki nie posiada i zdany on jest na łaskę lub niełaskę impresario, który będzie podobno finansował jego niezwykłą podróż.

„Odstąpiła“ córkę

ZA 30 ZŁOTYCH

WILNO, 21.10. Przed dwoma tygodniami zginęła 16-letnia Janina Gudańcówna. Na prośby ojca policja wszczęła poszukiwania. W tych dniach zatrzymano Gudańcównę w Łomży w towarzystwie St. Szurko. Sprowadzono oboje do Wilna.

Gudańcówna zeznała, że Szurko uwiódł ją i zmusił do wyjazdu.

Szurko tłumaczył się, że matka Gudańcówny „odstąpiła“ mu córkę za 30 zł.

Dziś przybywają na Śląsk delegaci rządu

PRZED DECYDUJĄCYMI ROZMOWAMI

w sprawie 6-godzinnego dnia pracy

Jak już wczoraj pokrótce donosiliśmy, wicepremier E. Kwiatkowski przyjął w ub. wtorek delegację górniczych związków zawodowych — CZG., ZZZ. i ŻŻP., z którą odbył konferencję w sprawie skrócenia czasu pracy do 6-ciu godzin na dobę bez obniżenia dotychczasowych płac, celem zatrudnienia licznej rzeszy bezrobotnych górników.

OŚWIADCZENIE WICEPREMIERA

P. wicepremier oświadczył delegacji, że Rząd dówniež głęboko przejęty jest troską o zwiększenie zatrudnienia i że nad rozwiązaniem tego ważnego problematu pracuje systematycznie, czyniąc wszystko, co jest w jego mocy, celem zwiększenia możliwości pracy.

O UTRZYMANIE DOTYCHCZASOWYCH PŁAC

P. wicepremier wyraził przekonanie, że zarówno z gospodarczego, jak i społecznego punktu widzenia nie byłyby pożądane jakiekolwiek posunięcia, mogące spowodować zmniejszenie zarobków robotniczych.

STANOWISKO RZĄDU W SPRAWIE SKRÓCENIA CZASU PRACY

Co się tyczy skrócenia czasu pracy bez obniżania zarobków — p. wicepremier oświadczył, że aczkolwiek formy życia gospodarczego i stosunki socjalne zmieniają się i nie należy uważać obowiązującego obecnie 8-godzinnego dnia pracy za ostateczna granicę — to jednak sytuacja, w jakiej znajduje się obecnie gospodarstwo Polski, nie jest odpowiednia dla dokonywania tak głęboko sięgających reform.

Przedstawiciele rządu na Śląsku

Konferencje ze związkami zaw. i przemysłowcami

Dziś w godzinach rannych przybędą do Katowic w związku z mającymi się odbyć konferencjami pomiędzy związkami zawodowymi i związkiem pracodawców - główny inspektor pracy Klott i dyrektor departamentu górnictwa przy ministerstwie handlu i przemysłu p. Peche.

Przedstawiciele Rządu konferowawć będą w urzędzie wojewódzkim w godzinach przedpołudniowych z przedstawicielami świata pracy a popołudniu z przemysłowcami.

Tematem rozmów będzie nowa taryfa w górnictwie i 6-godzinny dzień pracy

WOJNA DOMOWA W ROSJI

Marszałek Blücher występuje przeciw Moskwie

Bunt na krążowniku--Masowe aresztowania

MOSKWA, 21.10 — Nieustannie na terenie RSFSR., Sowieckiej Ukrainy i Dalekiego Wschodu odbywają się masowe aresztowania komunistów oskarżonych o współdziałanie z Trockim. Na Dalekim Wschodzie aresztowania te przybrały nienotowane dotychczas masowe rozmiary i doprowadziły do zupełnej dezorganizacji miejscowej partii komunistycznej. Po aresztowaniu sekretarza miejscowego obwodu partyjnego aresztowano z kolei wszystkich dzielnicowych sekretarzy.

Wszyscy oskarżeni postawieni mają być przed sądem pod zarzutem zdrady głównej.

Aresztowano również wiele osób oskarżonych o niedbałe wykonywanie swych obowiązków, szczególnie na terenie aprowizacji i kolejnictwa. Ponad to rozpoczęły się masowe aresztowania zwolenników marsz. Bluchera. Z wyższych dygnitarzy kolejowych aresztowano niejakiego Żarowa oraz wszystkich członków zarządu zakładów Primorskich wielu urzędników amurskiej i asuryjskiej kolei, prezesa Komsomołu Dalekiego Wschodu, Kogana, kierowników aprowizacji Szabalina i Tatarowa, wyższych urzędników towarzystw okrętowych i td.

Nie ustalono dotychczas, kto ze zwolenników Bluchera został aresztowany. Samego marszałka dotychczas nie odważają się zaczepić, chociaż od pewnego czasu wyraźnie już nie chce podporządkować się Moskwie i z dnia na dzień staje się całkowitym dyktatorem sowieckiego Dalekiego Wschodu.

W Moskwie krążą już pogłoski, że Blucher gotów jest jawnie wypowiedzieć posłuszeństwo Moskwie i zwrócić przeciwko niej bagnety wszystkich podległych mu garnizonów.

Przedwczoraj wybuchł bunt na krążowniku „Gilak“, na czele którego stanął stary komunista, Szymonajew. Bunt został zgnieciony, Szymonajew, kapitan statku i inni buntownicy zostali aresztowani.

Rozwój rzemiosła
w województwie kieleckim

W kartotece Izby Rzemieślniczej w Kielcach zanotowano w czasie od 1 stycznia do 30 września br. następujące zmiany w ilości kart rzemieślniczych:

Zarejestrowano nowych kart 1324 usunięto 152 karty. Nowych warsztatów przybyło 251, pozostała liczba kart wydana została już istniejącym warsztatom z tytułu praw nabytych (662) i z tytułu dyspens (471). Największy przyrost zanotowano w grupie spożywczej — 260 kart, dalej w grupie włókienniczej — 258, skórzanej — 251, drzewnej — 217, metalowej 169, budowlanej 138, usług osobistych 101.

W stosunku do zawodów wydano 218 nowych kart krawcom, 133 szewcom, 121 wędliniarzom, 102 stolarzom 101 kowalom, 67 murarzom, 64 piekarzom, 61 rzeźnikom, 43 cholewkarzom i tp.

Z ogólnej ilości 1394 nowych kart rzemieślniczych na miasta przypada 785 kart, na wsie 609. Najwięcej kart wydano w powiecie zawierciańskim (138), najmniej we włoszczowskim

Ostatnie pięć...

Ostatnie konne dorożki paryskie w liczbie pięciu święciły ubiegłej niedzieli uroczysty „pogrzebowy“ obchód pożegnania z ulicami miasta.

W uroczystości wziął udział cały świat artystyczny i literacki, gwiazdy teatru i ekranu, przewodząc tłumom, żegnającym czcigodne niedobitki wehikułów dawnych.

Epoka dorożek konnych została zamknięta w Paryżu.

Uroczystość taką nie rychło ujrzy Warszawa.

Tania śmierć

Mieszkaniec Równego, p. Antoni Magierczuk, zakatował na śmierć 4-letniego synka. W ten sposób ukarał go za to, że zjadł trochę smalcu bez zezwolenia.

Bestialski ojciec czynem swym wykluczył się ze społeczności ludzkiej, pozbawił się prawa do miana człowieka żywego, który czuje, myśli i nie pozwoli się ponieść wściekłości do tego stopnia, by przeistoczyć się w okrutną bestię.

Śmierć za kilka łyżek smalcu... Ponuro tania śmierć...!

TAJEMNICA KIEPURY
Przyjęcie u prezydenta Austrii
KIEPUPA ZAPRZECZA

Z Wiednia donoszą, że prezydent Ausrtji Miklas przyjął we wtorek na audiencji Jana Kiepurę w związku z 10-leciem jego pracy artystycznej w wiedeńskiej operze państwowej.

Słychać, że z tej okazji otrzyma Jan Kiepura rzadkie odznaczenie austrjackie.

Po tej wizycie Kiepura przyjęty został przez austrjackiego ministra oświaty dra Perntera, który pertraktował z nim na temat umowy w sprawie jego dalszych występów w operze państwowej.

Niektóre dzienniki zamieściły wiadomość o bliskiem małżeństwie Jana Kiepury, który oświadczył w tej sprawie, że jest to jedna z fałszywych pogłosek powtarzanych niejednokrotnie.

Jak widać więc Kiepurze nie jest na rękę oficjalne przyznanie się do zamiaru poślubienia Marty Eggerth. Świadczy o tym choćby prośba Kiepury w Magistracie Katowic, by nie rozgłaszano o jego zamiarach matrymonialnych. Nie wiele to jednak pomogło, gdyż cała ta sprawa, mimo robienia z niej tajemnicy wyszła na wierzch.

W więzieniach sowieckich przebywa 5 miljonów ludzi
Tragiczna prawda o bolszewickim „Raju“

BELGRAD, 21.10 — Dwaj podróżni bracia Solonewicz, którzy niedawno zbiegli z Rosji sowieckiej do Jugosławji, wygłosili w Belgradzie i w innych miastach jugosłowiańskich odczyty, dające wstrząsający obraz sowieckiej rzeczywistości.

Bracia Solonewicz przeszli w Rosji prawdziwe piekło cierpień i prześladowań. Wskutek tego ich odczyty poparte dowodami, wywołały wielką sensację. — Przedstawiwszy poglądowo system sowiecki wykazali obaj mówcy, że 100-procentowy komunizm oznacza 100-proc. głód.

W czasie budowy kanału łączącego zatokę Fińską z morzem Białem, straciło życie około 100.000 ludzi.

W ubiegłym roku cały ruch osobowy na tym kanale wyrażał się cyfrą 800 pasażerów.

Obywatel sowiecki żyje w ustawicznej trwodze, ponieważ każdej chwili może zostać aresztowany i to bez względu na swe stanowisko. Ludność Rosji Sowieckiej można podzielić na grupy: tych którzy siedzieli w więzieniach GPU., którzy siedzą obecnie i którzy będą siedzieć.

W więzieniach sowieckich znajduje się 5 miljonów osób. Na opłacenie służby policyjnej przeznacza się 35 procent dochodów państwowych.

W czasie tłumienia powstania w Gruzji zastrzelono 40.000 ludzi.

Wstrząsające rewelacje braci Solonewiczów o stosunkach w Sowietach zostały powtórzone przez prasę belgradzką.

Burza wyrzuciła z dna morskiego
szczątki okrętu z XVI wieku

Huragan, kóry rozpoczął niszczycielskie działanie nad wybrzeżem polskim w niedzielę po południu, nocy ubiegłej przeszedł sztorm o dawno nienotowanej gwałtowności. Siła wiatru przekroczyła 120 klm. na godzinę.

Na plaże otwartego Bałtyku morze wyrzuciło szczątki dawno zatopionych łodzi i okrętów. M. in. znaleziono na plaży helskiej szczątki żaglowca typu, używanego w 16 — 17 wieku Wyrzucenie tych szczątków świadczy o niezwykłej sile nawałnicy, która zdołała z dna morza z pod wałów piasku wyrwać reszki śladów dawnej tragedii morskiej

Ucierpiały w znacznym stopniu liczne wioski nadmorskie. Wiatr pozrywał dachy wielu chat, powyciskał szyby w oknach. Zniszczył wiele kutrów na przystaniach.

ECHA

O nowej organizacji politycznej

W związku z różnymi pogłoskami na temat nowej organizacji politycznej przygotowanej przez płk. Koca PAT. ogłosił następujące oświadczenie płk Koca:

Istniejące w społeczeństwie i głęboko ugruntowane przeświadczenie o konieczności skupienia wszystkich sił narodu dla „podciągnięcia Polski wyżej“ wywołuje zrozumiałe zainteresowanie ogółu pracami nad zrealizowaniem tej idei. Z tego powodu różni ludzie i instytucje dobrej woli nadsyłają wiele projektów przyszłego zorganizowania społeczeństwa. Za ich pośrednictwem, czy też jakąkolwiek inną drogą, te ich projekty przedostają się do prasy. Jest rzeczą zrozumiałą, iż nie biorę za treść żadnej odpowiedzialności — a rozsiewanie różnych sprzecznych z sobą projektów uważam za rzecz szkodliwą, dezorjentującą i wprowadzającą w błąd społeczeństwo.

Drukując powyższe oświadczenie płk. Koca „Robotnik“ dodaje od siebie:

A teraz krótko i jasno: panowie przestańcie grać rolę „Dalaj Lamów“. To jest śmieszne. I to nikomu — absolutnie nikomu — nie imponuje. Jest jakiś plan? Pięknie. Powiedźcie raz, jaki. Czasy „mglistych objawień“, minęły, jak się zdaje i jak mamy nadzieję, bezpowrotnie.

Wrzenie w Palestynie
TRWA.

JEROZOLIMA, 21.10 — W arabskich kołach nacjonalistycznych nie spodziewają się, by nastąpił w kraju spokój. — Oddziały powstańcze zamierzają w dalszym ciągu prowadzić walkę, polegającą obecnie na przeszkadzaniu w żniwach i eksporcie pomarańcz Ludność wiejska nie ukrywa swego zdenerwowania.

Delegaci z Hebronu oświadczyli, że uważają stan obecny za czasową przerwę, która nie potrwa długo, jeśli władze mandatowe będą zwlekały ze spełnieniem obietnic, danych przy układaniu t. zw. „Odezwy królów arab. skich“ do ludności palestyńskiej.

W kraju rośnie wzburzenie przeciwko księciu transjordańskiemu Abdu Lli, którego pomawiają o inicjatywę w sprawie odezwy do ludności palestyńskiej o zaprzestanie walki czynnej.

Podpalono lokal
FASZYSTÓW ANGIELSKICH

LONDYN, 20.10. Przy ulicy Kingston spłonął częściowo lokal, w którym znajdowała się w ostatnich miesiącach kwatera główna faszystów brytyjskich. Na murach domu znaleziono odezwy antyfaszystowskie Dochodzenie wyjaśniło, że do lokalu podrzucono szmaty, przepojone łatwopalnym płynem.

Sprawy dnia

WALKA ze spekulacją

Okólnikiem p. premiera F. Składkowskiego, zapowiadający ostrą walkę ze spekulacją artykułami pierwszej potrzeby — aż do zesłania winnych do Berezy — jest ważnym wypadkiem w naszym życiu państwowym i gospodarczym.

Stanowi on dowód, że czynniki decydujące w państwie czuwają pilnie, by proces uzdrowienia gospodarczego, którego zwiastunem i pierwszym warunkiem jest zwyżka cen płodów rolnych, miał w naszem społeczeństwie przebieg spokojny i normalny, niezakłócony przez złego ducha spekulacji i pogoni za nadmiernym zyskiem.

Jesteśmy pewni, że ostre lecz słuszne zarządzenia p. premiera spotkają się ze zrozumieniem i pełnym uznaniem nie tylko szerokich sfer konsumentów, ale i zdrowego moralnie kupiectwa, które w odrodzeniu gospodarczym kraju nie zechce być zawadą, ale — czynnikiem dodatnim i twórczym.

Represje władz administracyjnych nie są czynnikiem decymującym w regulowaniu cen, ale z pewnością są środkiem koniecznym w stosunku do jednostek krnąbrnych, przeciwspołecznych, egoistycznych, które nadmierny zysk osobisty stawiają wyżej ponad dobro społeczne. Zarządzenia p. premiera kładą kres nadzieją wyzyskiwaczy, że poprawa koniunktury gospodarczej jest sposobnym momentem do „obłowienia się“ kosztem bliźnich.



22 lata ukrywał się na strychu

dziś staje przed wojennym sądem

Niezwykła w dziejach sądownictwa wojskowego sprawa znalazła się na wokandzie sądu w Belfort.

We wsi Andernay mieszka stary gospodarz Belet, który podczas wojny stracił jedynego syna.

Młody Belet został powołany pod broń 1 sierpnia 1914 roku wraz z 42 pułkiem wziął udział w bitwie, podczas której odznaczył się niezwykłym bohaterstwem. Ponieważ odniósł w boju dwie rany więc po przyjściu do zdrowia otrzymał dwutygodniowy urlop. Nikt od tej pory nie słyszał o Belecie, znikł bowiem jak kamfora. Uznano go wreszcie za „zaginionego bez wieści“. Osierocony ojciec wiódł egzystencję pustelnika, zdziwaczał, z nikim nie chciał rozmawiać — tłumaczono to sobie rozpaczą po stracie syna jedynaka.

Minęło 22 lat...

Dwa tygodnie temu sąsiedzi Beleta słyszeli w nocy rozmowę prowadzoną przez staruszka na strychu. Starzec sprzeczał się z kimś kogo nazywał Armandem.

Znalazły się oczywiście wścibskie sąsiadki, którym się „nocne rodzków rozmowy“ wydały tak dalece podejrzane, że uznały za stosowne powiado mić o tym policję. Tymbardziej, że przypomniały sobie iż syn Beleta nazywał się Armand.

Nazajutrz zjawili się w domu gospodarza żandarmi i przeprowadzili skrupulatną rewizję, która dała spodziewane wyniki i potwierdziła słuszność domysłów gorliwych sąsiadów.

Na wielkim strychu znaleziono kryjówkę nieszczęsnego Armanda, jego niebieski z czerwonym mundur i buty — były to te same żołnierskie buty, w których uciekł z pułku.

Armand Belet wyznał, że podczas bitwy doznał tak gwałtownego psychicznego wstrząsu, że gdyby nie rana, która nie pozwalała mu podnieść się z ziemi, byłby odrazu uciekł z pola bitwy. Później w ambulansie dręczyły go zmory i senne majaki, ciągle widział wykrzywione boleśnie oblicza młodego żołnierza niemieckiego, którego zabił podczas ataku na bagnety. **Żyła już we mnie tylko jedna myśl** — uciec od ludzi, skryć się gdzieś do lasu, czy do piwnicy i zapomnieć o wszystkim....

W nocy dotarł piechotą do wsi Andernay i schronił się u ojca, który okazał się niezawodnym sprzymierzeńcem... Przez 22 lata potrafił zataić przed sąsiadami obecność syna. Dopiero nieszczęśliwy traf — zbyt głośno prowadzona rozmowa z na pół głuchym staruszkiem zniweczyła perfidną intrygę.

Gdyby 47-letni Armand Belet wytrwał jeszcze trzy lata w ukryciu — uniknąłby dzięki amnestji — wszelkiej kary.

Wszystko jest względne...

Dzieje dezertera Beleta, który dzisiaj ma stanąć przed wojskowym sądem — budzą wspomnienia bardzo podobnej lecz inaczej zakwalifikowanej przez Temidę sprawy angielskiego żołnierza, o którym pisaliśmy niedawno. Ukrywał on się przez 5 lat podczas okupacji niemieckiej w szafie u pewnych Belgijek, które ofiarowały mu gościnę. Szafa znajduje się dzisiaj w muzeum wojskowym w Angiji, a żołnierz szkockiego regimentu jest przedmiotem... ogólnego zainteresowania.



ZGON RASSA NASSIBU

W Davos (Szwajcarja) zmarł w ostatnich dniach b. wódz armij abisyńskiej ras Nassibu, który w czasie ostatniej wojny abisyńskiej został zatruty gazami.

Uderzenie pioruna odkryło świat

ukryty w kamiennym posągu

Piorun uderzył podczas burzy w posąg kamienny, stojący od niepamiętnych czasów na podwórzu pewnego gospodarza we wsi Brnov, niedaleko Pragi czeskiej.

Skutek tego uderzenia był nadzwyczajny, gdyż ze zdruzgotanego posągu posypało się mnóstwo klejnotów i pieniędzy.

Bliższe oględziny wykazały, że w posągu ukryta była cynowa, stopiona częściowo przez piorun skrzynia, zawierająca skarb pod postacią złotych i srebrnych łańcuchów, spięć do płaszczów i sprzączek do zbroi, pierścieni, monet złotych i srebrnych, pudełeczek wysadzanych drogimi kamieniami i kubków.

Urzędowa komisja wydelegowana na miejsce tego niezwykłego odkrycia, ma orzec, na podstawie herbów, widniejących na kubkach i innych przedmiotach, pochodzenie tego skarbu, ukrytego w posągu, zapewne pod czas wojny Trzydziestoletniej.

Oczywiście część wartości tego skarbu przypada w udziale gospodarzowi na którego gruncie był znaleziony.

Gospodarz ten nosił się od pewnego czasu z zamiarami samobójstwa. gdyż obciążone długami jego gospodarstwo miało być niebawem sprzedane z licytacji.

Piorun uchronił go tedy przed samobójstwem.

CZAROWNY NAPÓJ

Głos jego brzmiał chrapliwie i gorączkowo.

— Zażądaj pan fantastycznie wysokiej ceny, a zapłacę ją panu bez namysłu.

— Powiadam panu przecież wyraźnie, że ten przedmiot nie jest na sprzedaż..., że nie mam zamiaru z nim się rozłączyć...

— Nie kochałem nigdy kobiety. Życie moje upłynęło bez tego cudownego czaru miłości! Nie pokocham też żadnej, chyba, gdyby tak wyglądała, jak ta niegdyś musiała wyglądać. Ta czarowna kobieta mogłaby mnie obudzić do życia. A właśnie — przekleństwo — ona nie żyje już! Muszę jednak posiąść przynajmniej jej obraz i resztki jej ciała, nawet gdy ono już jest od siedmiu tysięcy lat martwe.

Twarz Periklaicisa ożywiła się nagle w dziwny sposób. Jakaś gorączka z trudem ukrywana, wstrząsnęła całem jego ciałem. Spojrzenie jego było nerwowe i niespokojne. Wciąż spoglądał badawczo na młodego Anglika i myślał z natężeniem. A więc znalazł się wreszcie człowiek, którego szukał; znalazła się upragniona ofiara. Tym razem trzeba byo działać energicznie. Wahając się tedy i namyślając się, odezwał się Grek w te słowa:

— Muszę panu wyznać otwarcie, że ja sam jestem niezmiernie przywiązany do tego, jedynego w swoim rodzaju wykopaliska. Pragnąłbym, aby to ciało młodej kobiety dostało się jedynie i bezwarunkowo w godne ręce.

— A ja wydaję się panu niegodny! zawołał z wybuchem młody Anglik, a jego blada twarz zapłonęła rumieńcem gniewu, aż do korzeni jego żółtych jak len włosów, a siwe oczy zaciemniły się, że wydawały się prawie czarne.

— Cierpliwości, sir, cierpliwości, nie chciałem panu słowami memi bynajmniej obrazić, uspokajał Periklaicis młodego syna Albionu słodkim tonem i układnemi ruchami. Proszę mi wybaczyć i pozwolić, abym panu zadał jeszcze kilka pytań.

— Słucham pana.

— Możebym się mógł zdecydować spełnić pańskie życzenie, gdybyś mnie pan mógł co do kilku punktów uspokoić.

— Proszę mówić jaśniej, odpowiedział młody Anglik, zniecierpliwiony i rozdrażniony.

— Sam osobiście zaniósłbym te przedmioty na przeznaczone miejsce — sam kierowałbym transportem. Chciałbym także wiedzieć, gdzie i jak ten sarkofag będzie ustawiony.

— Mam tu mój własny jacht, który stoi u brzegu na kotwicy. Zachowamy wszelkie środki ostrożności. Jeżeli pan chcesz być przy tem pomocny, tem lepiej. A co się tyczy ustawienia sarkofagu, każę w Anglii, w mej posiadłości, zbudować małą świątynię, do której nikt nie będzie miał dostępu i do której klucza nikomu nie powierzę. Widzisz więc pan, że tego sarkofagu i tego boskiego wizerunku nie oczekuje los muzealny. Sarkofag ten będzie istniał wyłącznie dla mnie, zresztą dla nikogo. Teraz możesz mi pan wreszcie, zupełnie spokojnie, ostatecznie tę mała księżniczkę egipską, skoro wiesz, jaki los ją czeka.

— Niechaj tak będzie, odpowiedział Grek z westchnieniem, które brzmiało głucho, gdyby jęk stłumiony. Chcę uczynić jeszcze więcej i odstąpię panu ten oto zwój papyrusowy, który był przytwierdzony do sarkofagu, gdy go znaleziono. Ale przestrzegam pana usilnie, abyś nie dał się zludzić tem słowami nie próbował wyjmować mumii z jej opakowania. Egipcjanie mieli w starożytności zwyczaj zatruwać te przepaski straszną trucizną, która zabija natychmiast lub wprowadza w szaleństwo. Naraziłbyś pan przez to swoje życie na wielkie niebezpieczeństwo.

— Cóż oznaczają właściwie te znaki pisemne, nie umiem ich czytać, zapytał młody Anglik głosem jeszcze bardziej chrapliwym, a ręka jego, w której trzymał zwój papyrusowy drżała widocznie.

— Są to demotyczne znaki, objaśniał Periclaisis. Znaczenie tych słów jest mniej więcej takie, mówił dalej, jakając się i szukając pozornie wyrazów: „O ty, siedmkroć szczęśliwy, który czytasz te słowa, niechaj radość będzie z tobą i niech cię nigdy nie opuszcza! Ty żyjesz i oddychasz i widzisz nad sobą boskie światło słońca. Jeżeli tchnienie ludzkiego miłosierdzia musnęło kiedy twoje szlachetne serce, to zwilż jedną kroplą twej żywej krwi, raz jeszcze moje zaschłe usta, abym odczuła, ja która wiodę tylko cień życia, po raz ostatni rozkoszne dreszcze istnienia!“.

Z źle ukrytem wzruszeniem wziął młody Anglik od Greka, który spoglądał na niego z pod oka i był co najmniej tak samo wzruszony, jak on, jakkolwiek umiał stan swój lepiej ukrywać — ów tajemniczy zwój papyrusowy i wystawił mu z jaknajwiększą gotowością, czek na kilka tysięcy funtów angielskich.

(Dalszy ciąg nastąpi)

WIADOMOŚCI Z KRAKOWA

PAŹDZIERN. 22 Czwartek	Dziś: Filipa Jutro: Jana Kant.

TEATR, EKRAN, ESTRADA

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Dziś w czwartek, po cenach zniżonych „**Otello**“ W. Szekspira, w opracowaniu scenicznem dyr. K. Frycza. W roli tytułowej wystąpi p. Władysław Woźnik. Reszta ról w obsadzie premierowej z pp. Karbowskim i Suchecką na czele.

W próbach pod kierunkiem reż. J. Karbowskiego sowiecka komedia W. Szekspira pt. „**Cudze dziecko**“, której premiera odbędzie się w najbliższy piątek.

DZIŚ PREMIERA W „BAGATELI“

Na dzisiejszej premierze rewji pt. „**Brazylja ma głos**“ rozpoczyna gościnne występy doskonała artystka, ulubienica krakowskiej publiczności **Hanka Runowiecka**. Udział biorą: E. Nowowiejski, chór Revellersów. W programie szereg świetnych numerów i piosenek.

REPERTUAR KIN

Adria: Judel gra na skrzypcach.
Apollo: Róża (I. Eichlerówna).
Atlantic: Koenigsmark.
Promień: Pasteur.
Stella: Mam lat 19 i Mali bohaterowie.
Sztuka: Król burleski.
Świt: Ada to nie wypada.
Uciecha: „Anthony adverse“.
Wanda: Żona czy sekretarka.
Zorza: Dziewczęta w mundurkach.
Muzeum: Kapitan Gailiard.
Bagatela: „Mazur“ (Pola Negri) oraz rewja pt. „Brazylia ma głos“.
Dom Żołnierza: Kocham wszystkie kobiety.

Konferencja obrońców
W SPRAWIE ZAJŚĆ KRAKOWSKICH

Jak słychać odbyła się wczoraj konferencja obrońców w procesie o zajścia krakowskie. Tematem konferencji była rozprawa apelacyjna, która rozpoczyna się w dniu dzisiejszym.

PORADNIA EUGENICZNA (przedmałżeńska)

W Krakowie przy ul. Dunajewskiego 1. 7 udziela wszelkich wyjaśnień w związku z małżeństwem, objaśnia czy partnerzy nadają się do małżeństwa i czy mogą mieć zdrowe dzieci. Czynna dla mężczyzn i kobiet w soboty od godz. 18 do 20.

Poradnia Seksuologiczna

W Krakowie przy ul. Dunajewskiego 1. 7 udziela wszelkich wyjaśnień z zakresu życia płciowego, szczególnie w wypadkach jego zaburzeń i nieprawidłowości. Czynna dla mężczyzn w soboty (a nie jak dotąd w piątki) od godz. 18 do godz. 20., dla kobiet w czwartki od godz. 18 do 20.

Prezes Parylewicz
odwiedził swą żonę w więzieniu

W dniu wczorajszym bawił w Krakowie, b. prezes Sądu Apelacyjnego w Krakowie dr. Franciszek Parylewicz. P. Parylewicz przybył w towarzystwie swej córki. W czasie swego pobytu w Krakowie dr. Parylewicz uzyskał pozwolenie na widzenie się z swoją żoną, która przebywa w więzieniu św. Michała. P. Parylewicz udał się wraz z córką do więzienia i strawił na rozmowie z żoną blisko godzinę. Szczegóły rozmowy są naturalnie pozostaną tajemnicą.

Tajemnicze zwłoki
na torze kolejowym

Wczoraj w godzinach popołudniowych na deszła do Krakowa wiadomość, że na torze kolejowym między Płaszowem a Kłajem, znaleziono zwłoki mężczyzny, którego wiek ustalono na mniej więcej 25 lat. Zwłoki są strasznie zmasakrowane. Identyczności mężczyzny nie udało się narazie stwierdzić z powodu braku wszelkich dokumentów. Możliwem jest, że jest to wypadek samobójstwa.

Restauracja starej kamienicy

Ostatnio przeprowadzono restaurację fasady kamienicy przy ul. Grodzkiej 40, stanowiącej narożnik z ul. Poselską. Kamienica ta zwana domem Stadnickich z herbem Szreniawa, uwidocznionym na fasadzie domu od ul. Grodzkiej, przeszła niedawno w ręce kapituły katedralnej.

Dom ten, którego zręby pochodzą niewątpliwie z odległych czasów został przebudowany gruntownie w XVIII w.

Na fasadzie od strony ul. Grodzkiej znajduje się płaskorzeźba św. Floriana, którą obecnie odnowiono. W kamienicy tej przebudowuje się portale na dole, usuwając szpecące budynek szuflady sklepowe.

Poprzednio wspomniana kamienica mając szaro wyprawioną fasadę zlewała się w tej szarzyźnie z okolicznymi kamienicami.

Wciąż kradną...

Z komórki Honoraty Urgan, zam. przy ul. Barakowej 9, skradziono w nocy na 20 bm. 150 kg. jabłek, 50 ko. cebuli, oraz brudną bieliznę, łącznej wartości 115 zł.

Jan Noworyta, lat 33, robotnik, bez zajęcia i miejsca zamieszkania został dnia 20 bm. zatrzymany przez organa śledcze na ul. Kopernika, jako poszukiwany sprawca szeregu kradzieży na terenie VI Komisarjatu.

W II Komisarjacie przy ul. Kościuszki 46, znajduje się garderoba pochodząca z kradzieży, a mianowicie: ubrania i płaszcze męskie, oraz kurtka skórzana, odebrane znanym złodziejom Medoniowi Janowi i Hajalurowi Franciszkowi. Rzeczy te, które mogły być skradzione przed dniem 25. IX. br. można oglądać celem rozpoznania, w godzinach urzędowych.

Oszust z Ujejsca udając krakowianina
grasował w Giszowcu

Kupiec Mandrys Józef zam. w Giszowcu przy ul. Krakowskiej 42, doniósł, że z końcem września br., przybył do niego nieznany osobnik legitymujący się jako **Cholewa Władysław** z Ujejsca poczta Ząbkowice, zatrudniony w Gospodarczym Zakładzie **w Krakowie**.

Rzekomy Cholewa pod różnymi pozorami wyłudził od niego 8 obligacyj Pożyczki Narodowej po 100 zł., 14 oblig. Pożyczki Budowlanej po 50 zł., oraz 2 obl. Pożyczki Inwestycyjnej po 100 zł. Jak stwierdzono wchodzi w rachubę znany oszust Stefański z Ujejsca, przeciw któremu wdrożono dochodzenia.

11-letni chłopiec
przejechany przez tramwaj

Ulica Starowiślna była w dniu wczorajszym w godzinach wieczornych widownią mrożącego krew w żyłach wypadku, którego ofiarą padł 11-letni uczeń **Birnbaum Salek**, zamieszkały przy ulicy św. Józefa 11.

Przebiegając przez szyny tramwajowe, chłopiec wpadł dzięki własnej nieostrożności pod przejeżdżający tramwaj.

Chłopiec zostałby niewątpliwie zmasakrowany, gdyby nie szybka orjentacja kierowniczego, któremu w ostatniej chwili udało się zahamować wóz, tak że Birnbaum został uderzony tylko bokiem i upadł na ziemię, doznając przytem tłuczonej czoła.

Niezwłocznie zaalarmowano Pogotowie Ratunkowe, którego lekarz po wstępnym opatrzeniu chłopca, skierował go na oddział II chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

Wieliczka pisze...

Nie ma pracy. Przyjmowanie do pracy w salinach wielickich zostało zarządzeniem dyrekcji zamknięte do odwołania.

Humor złodziejski. Michał Zaliński, zbudzony został w nocy przez jakiegoś osobnika, proszącego o pomoc przy wsadzaniu na wóz prosiaka, który spadł w drodze. Usłużny wieśniak udzielił mu pomocy. Jakież było jego przerażenie, gdy wszedłszy rano do chlewa, stwierdził, że pomógł złodziejowi wsadzić na wóz własnego prosiaka.

Taki młody a już...

Wójcik Władysław, lat 15, bez zajęcia, zam. przy ul. Wita Stwosza 1. 21, został dnia 20 bm. zatrzymany przez policję w swym mieszkaniu, jako sprawca kradzieży płaszcza podróżnego i koca, łącznej wartości 80 zł., dokonanej tegoż dnia na pl. Zgody, na szkodę Błąda Stanisława, zam. w Staszowie pow. Sandomierz.

Proces o szmugiel
SACHARYNY ODROCZONY

Proces o przemyt sacharyny, jaki rozpoczął się przed sądem krakowskim nie został ukończony. Z powodu nie zjawienia się kilku oskarżonych musiano rozprawę odroczyć. Sąd wydał nakaz aresztowania oskarżonych, którzy kilkakrotnie nie zjawili się już na rozprawie, uniemożliwiając jej przeprowadzenie.

Frajer
NIE BYŁ FRAJEREM...

Patrolujący policjant zauważył dnia 19 b. m. na ulicy Węglowej, dwóch podejrzanych osobników, którzy sprzedawali koc. Po zatrzymaniu ich ustalono że są to **Czajkowski Antoni**, lat 19, bez zajęcia i miejsca zamieszkania i **Frajer Konstanty**, lat 19, również bez zajęcia i miejsca zamieszkania, zaś koc pochodzi z kradzieży na szkodę nieustalonego właściciela. Koc ten złożono w IV komisarjacie przy ul. Grodzkiej 65, gdzie go można oglądać w godzinach urzędowych.

Gałka bez zębów

W dniu wczorajszym w ruchliwym punkcie miasta, jakim jest skrzyżowanie ulic Starowiślnej i Miodowej, wszczęło kilka osobników bójkę, która przerodziła się w zjednoczoną ofenzywę przeciwko jednemu Stanisławowi **Gałce**, bez zajęcia, zamieszkałemu przy ul. Ciemnej.

Gałka doznał rany prawego policzka i górnej wargi, oraz wybicia kilku zębów. Bójka wynikła na tle porachunków osobistych. Pobity nie chce ujawnić nazwiska sprawców pobicia. Wezwane Pogotowie Ratunkowe przewiozło go do szpitala św. Łazarza.

Amerykańska pianistka
PRZED MIKROFONEM.

Polskie Radio zaprosiło na dzień 22.10 godz. 19.30 przed mikrofon młodą amerykańską pianistkę Ray Lev, absolwentkę słynnego Curtis Instytut, artystkę cieszącą się w Ameryce dużem powodzeniem. Polska publiczność radiowa pozna ją jako interpretatorkę utworów Bacha, Scarlattiego, Brehmsa i Chopina.

Magia liczb

Ileż to romantycznych przygód i znajomości zapoczątkował, umożliwił telefon! O jednej z nich opiewa oryginalne słuchowisko M. J. Wleiopolskiej „Magia liczb“, które Kameralny Teatr Wyobraźni nada w czwartek 22.10 o godz. 19. Może ... termin „przygoda“ niebardzo tu jest ścisł. Treścią słuchowiska jest zaledwie kilka rozmów, parę smutnych wyznań, które po drucie telegraficznym biegną z ust „jej“ do uszu j„ego“. o To wszystko. Jednak w tych dialogach autorka zamyka historję całego życia dwóch osób, ich tęsknoty, nadzieje i rzeczywistość, w której muszą żyć. Należy zwrócić uwagę na wyjątkową radiofoniczność pomysłu autorki: nietylko słuchacz nie widzi osób dramatu, one też siebie nie widzą.

PROGRAM RADIOWY
CZWARTEK 22 PAZDZIERNIKA 1936 R

6.30 Kiedy ranne wstają zorze. 6.50 Gimnastyka. 6.50 Płyty. 7.15 Dziennik poranny 7.25 Parę informacyj. 730 Płyty, 8,00 Audycja dla szkół. 11.30 Poranek muzyczny dla szkół z Filharmonji Warszawskiej. — 11.57 Sygnał czasu. 12,03 Fragmenty opery Mozarta (płyty). 12,40 Czego unikać przy scalaniu gruntów — pogadanka. 12.50 Dziennik południowy. 15.00 Wiadomości gospodarze. 15.15 Muzyka lekka (płyty). 16.00 Skrzynka ogólna. 16.15 Życie kulturalne stolicy. 16,20 Audycja dla dzieci 16,35 Orkiestra P.R pod dyr. M. Mierzejewskiego. 17,00 Rolą pracodawcy w Niemczech — reportaż J. Miedzińskiej. 17,15 Dalszyy ciąg koncertu. 17.50 Książka i wiedza: O listach Napoleona do Marii Ludwiki — pogadanka 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sporotwe, 18,20 Koncert reklamowy. — 18.45 Program na jutro. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Teatr Wyobraźni: Premiera słuchowiska M. J. Wielopolskiej p. t. Magia liczb. 19.30 Recital fortepianowy. 20.00 Rozwiązanie konkursu na zbierain i notowanie pieśni ludowych. 20.30 Na plantacji tytoniu — erportaż. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 II-ga audycja z cyklu Sylwetki kompozytorów polskich 21,45 Mała Orkiestra P. R. 22.30 Płyty dla znawców. 23.00 Muzyka taneczna z płyt.

Angielskie wzory i polska rzeczywistość
Szkoła w Crayford i Ćwiczeniówka w Sosnowcu

W szeregu pism polskich znajdujemy następującą wiadomość:

Wzorowa szkoła internatowa w Crayford wprowadziła ciekawą inowację pedagogiczną: uczniowie na lekcji robót budują dom.

Dom ten jest w skali jednej trzeciej normalnej wielkości. Mali murarze z wielkim zapałem wznoszą mury z cegły, robią futryny okien, wprawiają szyby i robią kominki. Wszystko to się odbywa pod kierunkiem wykwalifikowanych rzemieślników.

Domek zbudowany w ten sposób będzie służył za siedzibę klubu lub samorządu szkolnego. Robiąc wszystko sami, chłopcy zaprawiają się w samodzielności, pomysłowości i uczą się cenić pracę rzemieślnika.

Czytając tego rodzaju wiadomość odnosi się wrażenie, że jest to pewnego rodzaju rewelacja, że podobne przesięwzięcie w szkole może być realizowane tylko w Anglji. A jednak...

Nie trzeba daleko szukać. Od szeregu lat, istnieje w Sosnowcu t. zw. Szkoła Ćwiczeń. Szkoła ta powołana była do życia przez dyrektora Seminarjum Męskiego, znanego powszechnie i cenionego w Zagłębiu pedagoga i działacza społecznego, p. Władysława Mazura. W krótkim czasie zakład ten zdobył sobie duże uznanie, młodzieży stale przybywało, tak, że trzeba było pomyśleć o własnym gmachu. Ze składek rodziców uczniów Seminarium i Szkoły Ćwiczeń zebrano skromne fundusze na zakup materiałów budowianych, a do pracy — na budowie stanęła młodzież Seminarium i starszych klas Ćwiczeniówki. Pod wodzą swego dyrektora i profesorów oraz pod fachowym kierownictwem inżyniera, ojca jednego z uczniów, z zapałem zabrano się do dzieła. Zarówno profesorowie, jak i młodzież pracowali z całym poświęceniem. Rzemieślników angażowano tylko do tych robót, które wymagały fachowości, wszystkie zaś inne prace, nawet najcięższe, wykonywali sami uczniowie.

Zapał i energia tworzą cuda. Tak też i tu się stało. Po kilku miesiącach stanął piękny dwupiętrowy gmach. I stoi po dziś dzień, służąc nowej generacji kształcącej się w tym gmache młodzieży.

Za ten czyn i poświęcenie młodzież ówczesnego Seminarium otrzymała uznanie od swych władz oraz pierwszą nagrodę za „czyn społeczny“.

Jakże często imponują nam obce wzory i jak często wpadamy w zachwyt nad czymś, co u nos nie jest nowe, tak, jak nie nowym jest gmach Szkoły Ćwiczeń przy ul. Wawel nr. 1 w Sosnowcu, wzniesiony przed kilku laty pracą i poświęceniem naszej młodzieży.

Ulgi podatkowe dla inwestycyj

Ministerstwo Skarbu opracowało już i uzgadnia obecnie z innymi ministerstwami projekt dekretu w sprawie przyznawania ulg podatkowych przedsiębiorcom inwestującym. Ten sam dekret unormuje sprawę przyznawania ulg budującym domy. Jak wiadomo, w ostatnich czasach, na ten temat były rozpowszechniane różnego rodzaju niekiedy fantastyczne pogłoski.

Jak dowiadujemy się, nowe przepisy w żadnej mierze nie osłabią ruchu budowlanego.

Popieranie budownictwa idzie po linji zamierzeń rządu, wobec czego nowe zarządzenia o ulgach podatkowych w wypadku budowy domu mieszkalnego w żadnej mierze nie ograniczą możliwości kontynuowania procesu rozbudowy w Polsce. Szczegóły nowego dekretu są na razie trzymane w tajemnicy.

Dekret będzie ogłoszony w niedalekiej przyszłości.



CODZIENNA NOWELKA „TORPEDY“

KUMOSZKA

Wyjęła zęby ze szklanki i nawpół jeszcze senna wstawiła je sobie do ust... Potem, nagłym ruchem uderzywszy się pięścią w piersi, powstrzymywała nieprzyjemną czkawkę i usiadła bezwładnie na rozgrzebanym łóżku. Ziewnęła raz i drugi, podniosła się ciężko i podeszła do okna. Mruknęła: — A szyb, flondra, nawet nie przetarła — i otworzyła okno.

Do pokoju wpadł mocny wiaterek; był świt jesienny podcieniony chmurami, wiejącym od podwórza szarością; ciemne szyby kryły za sobą ciszę śpiących mieszkań.

Cisza ta — wiedziała pani Marta — było pozorna; hałas, gwar, krzyk, rozmowy, cały szum miejskiego podwórza krążył już pod milczeniem jak woda zaskórna, nabierał mocy, wzbierał, bulgotał niewyraźnie, ażeby wreszcie wytrysnąć przeraźliwym płaczem niemowęcia na drugim piętrze.

Pani Marta wtuliła się silniej w czerwony szlafrok, ziewnęła szeroko. Patrzyła w przeciwległe okna bardzo znudzona, nic bowiem nowego nie zobaczy, — od niechcenia łowiła bystrym uchem odgłosy przyciszonej kłótni na parterze, dosłyszała głośne ziewnięcie posterunkowego policji na czwartym piętrze, — zna to wszystko nawylot, o tym wszystkim wie.

Pani Marta wie również doskonale, że na przeciwległym pierwszym piętrze, w pokoju z balkonem, otworzą się okna i sublokator, subiekt składu aptecznego, półnagi, rozpocznie komiczne hopki i stękliwe przysiady, które śmieszyć ją będą przez całe piętnaście minut dla zdrowia. Chciała więc pani Marta odejść od okna, obudzić Julę, ale przy oknie została.

Naprzeciwko otworzyły się wprawdzie okna, ale ani śladu po sportowym subjekcie, nie —: Jakiś młody mężczyzna o rozczochranych rudych włosach i obok ładna młoda kobieta.

Przytuleni do siebie, milczący. Nowi sublokatorzy, acha, młode małżeństwo! Pani Marta przyglądała im się spod oka i naraz poczuła do nich mglistą, ale coraz bardziej gniotącą piersi niechęć. Śmieją się, patrzą, milczą, a ukrywają pod śmiechem, patrzeniem, milczeniem prawdziwą przyczynę swego istnienia.

I pomyśleć, że nie zna ich nawet nazwiska, nie wie z czego żyją i co naprawdę nimi porusza, co porusza nimi od wewnątrze, że uśmiechają się właśnie tak, rozmawiają w ten sposób, a mrużą oczy zupełnie inaczej.

Ta wciąż niezaspokojona ciekawość ludzi powstała w niej tuż po owdowieniu, wzmogła się z biegiem lat, zaostrzyła i przetworzyła w pasię. I z biegiem lat, poprzez zgryźliwą samotność, urabiała sobie Marta złośliwą wiedzę o człowieku.

Wścibska, wciąż plotkująca, mająca na swe usługi sztab kumoszek ze stróżką na czele, encyklopedia ludzkich przewrotności, łajdactw, kłamstw, upadków — patrzyła pani Marta spodełba na przytuloną do siebie parkę sprzeciwka. Nie zauważyli jej nie widzieli — patrzyli przed siebie mrocznymi sennymi jeszcze oczyma. Żeby więc zwrócić na siebie ich uwagę głośno zatrzasnęła okno i pobiegła do kuchni.

Niewiadomo dlaczego, może przez niezaspokojoną ciekawość, dość, że tego dnia nic się Marcie nie wiodło.

Nastąpiła kłótnia z leniwym zięciem, pyskowanie dziewczyny, awantura ze sklepikarzem na dobitek, gdy z trudem przygotowała obiad dla dziesięciu osób okazało się, że pszyszło trzy osoby mniej.

Byłoby zepełnie źle, gdyby w myśl jej życzenia nie przyszli nieznajomi młodzi sprzeciwka, a to ją trochę pocieszyło.

Usiedli przy małym stoliku na uboczu, mężczyzna pogrążył się w przyniesionej gazecie, kobieta milczała obojętnie.

— Państwo przyjezdni? — spytała energicznie pani Marta. Kobieta mruknęła: — Nie.

— Toś ty taka — pomyślała mściwie pani Marta i powiedziała przymilnie:

— Państwo chyba niedawno po ślubie, hę? jakie trzy miesiące, nie?

Kobieta burknęła niechętnie: — Dwa lata.

— Aha — zainteresowała się żywo pani Marta — i bezdzietni jeszcze państwo?

— Mnie się spieszy — rzucił w odpowiedzi mężczyzna.

— Ale już się robi, za chwileczkę — powiedziała pani Marta skwapliwie — pan do pracy chyba się spieszy? Co?

— Chyba — odpowiedział zza gazety.

Ale pani Marta nie zrezygnowała. Prędzej czy później przeniknie ich, zajrzy pod podszewkę ich życia. Spojrzawszy na ręce mężczyzny spytała piskliwie: — Przepraszam, czy ja pana nie znam czasem z zabawy, widziałam ja pana, czy nie?

Milczenie. Kobieta powiedziała niecierpliwie: — Nie znamy pani.

— Toś ty taka — pomyślała pani Marta i naraz zmarkotniała.

Do wieczora chodziła pani Marta z nienawiścią w sercu, z trudem opanowująca czkawkę, która pojawiała się u niej zawsze wskutek irytacji i żalu. Późnym wieczorem, nie zapaliwszy światła stanęła przy oknie i obserwowała cienie poruszające się na rolecie w przeciwległym mieszkaniu, po tym zaś ułożyła się do snu.

A po godzinie naespokojnych majaczeń sennych wkradła się pani Marta do pokoju młodego małżeństwa, wyciągnęła spod poduszki paszporty obojga. Cicho przesylabizowała nazwisko męża, że z fachu jest robotnikiem fabrycznym, — że jego żona jest odeń starsza o cztery lata, aha, — że ona jest z matki nieślubnej (musi być ziółko — a co nie poznałam odrazu) — potem z kieszeni w ubraniu męża wydobyła list od jego kochanki, przeczytała, aha, to taki z niego facet, — alimentów nie chce płacić, no, no!...

I pani Marta się obudziła ze smętku. Usiadła na łóżku i, nawpół wychylona ze snu jak z czarnej muszli, uśmiechała się z całego serca — radośnie.



9)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Działo się to w r. 1900. Na tron serbski wstąpił młody Aleksander Obrenowicz, który usidlony wdziękami pięknej nierządnicy Dragi Maszyn podniósł ją na tron wbrew woli narodu. W czasie przeglądu wojsk wybawił Dragę od śmierci młody oficer Juljan Subowicz zostając j[illegible]. Po pewnym jednak czasie Juljan przeniósł swe uczucia na piękne dziewczę rozbójnicze, Jadwigę. Zrozpaczona Draga postanowiła niedopuścić do nocy poślubnej młodej pary z pomocą brata Nikodema, który obraziwszy Juljana zmusił go do pojedynku. Juljan powróciwszy do domu spostrzegł z przerażeniem, że Jadwiga została mu uprowadzona.

Tymczasem Draga wszedłszy w spisek z doktorem przybocznym Aleksandra, wmawiz małżonkowi ciężką chorobę, z której wybawić może go tylko zaprzestanie zajmowania się rządzeniem państwa. Draga wraz ze swym niecnym bratem udają się na ustronną wyspę na Dunaju, gdzie przebywa nieprawy syn Milana, aby go wtrącić do więzienia. W drodze spotyka zbrodniczą parę burza, w czasie której ratuje ich od śmierci — bohaterski Milan. Draga aby zgubić młodzieńca, rozkochała go w sobie namiętnie. Obiecując mu koronę u swego boku nierządnica skłoniła młodzieńca do ucieczki z domu matki, która poprzysięgła jej zemstę za wszelką cenę. Tymczasem Jadwidze która przez liczne przygody dostała się wreszcie do Wiednia, udało się wykraść pewnemu Serbowi listy kompromitujące doszczętnie Dragę. Została jednak posądzona o kradzież w hotelu i stawiona przed komisarza policji. W międzyczasie Draga umieściła Milana u belgradzkiego profesora Papina, rzekomo celem nauki, w istocie jednak aby móc obmyślić dlań sposób śmierci

Milan przypadkowo zlapawszy Juljana w czułej scenie z Dragą, o której sądził w naiwności, iż tylko jego kocha, poprzysiągł oficerowi zemstę. Został jednak odkryty przez sługę Ferry'ego, w momencie, gdy chciał przebić Juljana. Ten zaś litując się nad niewinną ofiarą występnej Dragi, postanowił ocalić go z jej szpon i zabrał go do swego domu. Draga tymczasem postanowił wprowadzić na tron swego brata Nikodema. W tym celu poleciła podpisać odpowiedni akt najprzedniejszym mężom w państwie. Kiedy sędziwy prezydent skupczyny Subowicz odmówił swego podpisu, wtrącony został przez Dragę do lochu wraz ze swą córką Sonią i synem Juljanem, byłym kochankiem nierządnicy na tronie. Cudownym zbiegiem okoliczności prezydent zdołał się uratować.

Tak, zauważył już, że jest blada, lecz w tej chwili był o wiele bledszym. Chciał wmówić w nią i w siebie, że nie jest zazdrosnym. Zazdrość wdarła się do duszy jego i wzięła ją w swe posiadanie. Zazdrość zatruła mu krew i patrzyła z jego oczu.

— Wahasz się więc powiedzieć mi, gdzie byłaś przez całą noc. Ostatni raz stawiam ci to pytanie i zaklinam cię Jadwigo, nie nadużywaj mej cierpliwości.

— Wiesz, że cię kocham. kocham więcej niż życie. ale nie dopuść do tego, bym pomyślał, że mogłabyś być mi niewierną.

Julian czekał, lecz odpowiedzi nie było. Sądził, że go upewni przynajmniej o jednem, że nocy tej nie stało się nic, coby mogło go obrazić, coby mogło rzucić cień na jego imię.

Lecz Jadwiga milczała. Stała z oczyma utkwionemi w ziemię i piersi tylko falowały jej gwałtownie, inaczej zdawało się, że wszelkie życie w niej wymarło.

Julian przeszedł się po pokoju, a z każdą sekundą wzrastała trwoga w jego duszy, z każdą minutą zachowanie się młodej kobiety wydało mu się bardziej zagadkowem.

— Wyznajesz zatem — rzekł, zwracając się do Jadwigi — że dzisiejszą noc przepędziłaś za tym domem.

— Tak, wyznaję to.

— Noc przepędziłaś zatem, jak logicznie z tego wynika, w innym punkcie Belgradu?

— Tak!

— Czy w innym domu — pytał dalej drżącym głosem.

Jadwiga milczała, nie odpowiadając na pytanie.

— Zatem kończy się twe zaufanie do mnie — zawołał — nie chcesz powiedzieć, gdzie byłaś w nocy. Jeszcze jedno postawię ci pytanie: czy byłaś z innym mężczyzną tej nocy?

Wtedy powoli podniosły się jej oczy, te ciemne cudowne oczy i szepnęła:

— Tak, byłam z innym mężczyzną, ale....

— Żadne ale — przerwał Juljan podniósł pięść — żadne ale, wyznanie, które w tej chwili złożyłaś, wystarcza mi, aby zrobić ze mnie najnieszczęśliwszego człowieka na ziemi, te słowa powiedziały mi już wszystko, niczego więcej się już nie spodziewam, niczego się nie obawiam.

Oszukany więc, haniebnie oszukany przez tę, którą tak kochałem, oszukany przez swą żonę, której dałem swe nazwisko, która ślubowała mi przy ołtarzu, oszukany przez żonę, której zaufałem, jak nikomu na ziemi nie zaufałem, oszukany okłamany, pozbawiony czci!

Ach, pozbawiony czci — ciągnął dalej Julian — gdyż ten, w którego ramionach dziś leżałaś, wiedział bez wątpienia, że jesteś żoną Subowicza. Ha, ha, jak musiał się śmiać z łatwowiernego męża, który spokojnie śpi, podczas gdy żona jego oddaje się swym żądzom!

— Julianie, łaski, przebaczenia — zawołała Jadwiga głosem rozpaczy.

— Łaski? — Jestem człowiekiem, nierozumiejącym co jest litość, przebaczenie, miłosierdzie, phi, co za głupie słowa! Głupcem jest ten, kto w piersi swej nosi duszę, głupcem, kto kieruje się w życiu swem sercem. Jesteś kobietą rozpustnicą. Widzisz, to logika, do której mnie przywiodłaś.

Julian Subowicz zdawał się już nie być tymsamym człowiekiem, jakim przed godziną, przed kwadransem jeszcze był. Rysy strasznie mu się zmieniły, oczy błyskały ogniem, słowa padały mu z ust jak granaty.

Jadwiga zrobiła jeszcze jeden wysiłek, by zdobyć, co już nieodwołalnie straciła. Wyciągnęła ramiona i nieco odchylając głowę, zawołała:

— Spójrz na mnie Julianie; czy wyglądam, jak ta o której mówisz? Wyznałam ci, że spędziłam noc dzisiejszą z mężczyzną, ale na Boga Wszechmocnego, który na nas spogląda, przysięgam ci: nie należałam do tego mężczyzny! Szczęśliwy los uchował mnie przed tem, mogę ci wszystko powiedzieć, musiałabym jednak straszną przysięgę złamać. Zatem błagam cię Juljanie, żebyś mi wierzył.

— Wierzyć? Wierzę tylko w to jeszcze, że bliski jestem szaleństwa, które robi ludzi szalonymi, wierzę, że wszyscy ludzie są przestępcami a anioły są narzędziem szatana.

Julian sam nie wiedział w tej chwili, co mówi, słowa same padały mu z ust. Trzeba się postawić w położenie człowieka, który stracił najdroższą rzecz na świecie, bo tem jest zaufanie, jakie pokładał w ukochanej kobiecie.

Istotnie czuł się bliskim szaleństwa, czuł już pomieszanie zmysłów.

— Dobrze więc, jeśli mi nie wierzysz — zawołała Jadwiga dumnie się prostując — powiedz mi, co mam uczynić. Usłucham cię teraz jeszcze, gdyż czuję się ciągle być twą żoną, gdyż w tej chwili jeszcze należę do ciebie i należeć będę.

Lecz gdy Julian milczał i tylko wystawiał swe białe zęby, zawołała żałośnie:

— Powiedz mi przynajmniej, co mam czynić, oznacz mi mój los.

— Nie mam więcej już prawa, tobie rozkazywać, ale jeśli mogę cię jeszcze o co poprosić, to ostatnia ma prośba, której mi zapewne nie odmówisz, byś mnie jak najprędzej uwolniła od swego widoku.

Jadwiga pokornie spuściła głowę i rzekła cichym głosem:

— Idę, uwolnię cię od mego widoku, nie będziesz już na mnie patrzał Julianie.

Odwróciła się, podeszła ku drzwiom lecz gdy podeszła do drzwi, wyrwało jej się z piersi gwałtowne łkanie, jak u człowieka, który stracił wszystkie swe nadzieje i widzi tylko przed sobą przyszłość zakrytą, czarną, nieprzebitą chmurą.

ROZDZIAŁ V.

Niewinnie odepchnięta

Łkanie Jadwigi było tak straszne, że napełniło dom cały, doszło do ucha prezydenta, przekonało Sonię, z trwogą oczekującą końca rozmowy brata, że na górze zajść musiało coś strasznego.

Prezydent, Sonia, Ferry i mały Milan wpadli na górę i zobaczyli Jadwigę, pogrążoną we łzach, istny obraz rozpaczy i żalu.

— Na miłość Boga, co tu się stało? — zawołała Sonia, patrząc na brata, straszne zmienionego.

— Julianie, Jadwigo, co to jest? Mówcież, mówcie!

— Sonia — zawołał Julian — proszę cię, opuść natychmiast ten pokój, nie godzi się, byś ty znajdowała się w tym samym pokoju, śród tych samych ścian, co zwykła ladacznica

Słowa te padły jak piorun na osoby, otaczające Jadwigę. Mimowoli cofnęły się.

Jadwiga uczuła utkwione w sobie spojrzenia, sprawiające jej ból rany, zadaną sztyletem w serce.

— Synu mój — zawołał prezydent, położywszy rękę na ramieniu Juliana — powiedziałeś w tej chwili słowo tak straszne, tak ohydne, że przejść nie może przez usta moje. Powiedz, co ono ma znaczyć. W pokoju tym nie widzę nikogo, do którego miałoby się to odnosić. Tu stoi Sonia, twa siostra, a tam Jadwiga, twa żona.

— Moja żona? — wykrzyknął Julian ze śmiechem — ha, ha, wspaniale, moja żona, jak to brzmi ładnie! Czem jest moja żona, jak nie ladacznicą, która zbrukała me imię, ona, która dzisiejszą noc przepędziła w innym domu, w ramionach innego mężczyzny.

Znowu ogarnęło wszystkich przerażenie, gdy usłyszeli straszne oskarżenie. Prezydent patrzał to na syna, to na Jadwigę, zaś Sonia, Ferry i Milan nie mogli pojąć, że tak mówi Julian, kochający Jadwigę, tę samą, która mu jeszcze wczoraj życie uratowała.

— Tu musi mieć miejsce jakieś nieporozumienie — zawołał prezydent — straszne nieporozumienie. My, śmiertelni, wiele rzeczy nie możemy pojąć.

DALSZY CIĄG JUTRO



Gra o wielką stawkę...

Przed niedzielnym meczem „Śląsk“ — „Dąb“ o miejsce w Lidze

Nadchodząca niedziela ligowa przyniesie najbardziej dramatyczne ze wszystkich spotkań w bieżącym roku — zawody — Śląsk — Dąb, które zadecydują o spadku jednego z zespołów śląskich do klasy „A“.

Do tego decydującego o losach klubów meczu staną drużyny w następujących składach:

DĄB: Pawłowski (Gabrjel), Halama, Krawiec, Moczko, Szojda, Dytko, Kessner, Kłoda, Dreszer, Ogórek i Wichary.

ŚLĄSK: Mrozek (Kosmala), Seifert, Kamiński, Hołota, Niechcioł, Waluś, Więcek, Smol, God, Cebula, Fojcik. Brana jest pod uwagę przez kierownictwo klubu zamiana Goda i Niechciola na ich stanowiskach.

Mecz rozegrany zostanie na stadjonie świętochłowickim o g. 14.30 Prowadzić będzie zawody dr. Lustgarten z Krakowa, przyczem sędziowie liniowi wyznaczeni zostaną z niezainteresowanych podokręgów bielskiego i rybnickiego.

Jak się dowiadujemy kierownicy obu klubów nie będą na zawodach obecni. Prezes Dębu dyr. inż. Olszak wyjeżdża bowiem w sprawach służbowych, a v.-prezes Śląska dyr. Donnerstag — jak oświadczono nam z kół dobrze poinformowanych — pragnie sobie zaoszczędzić gwałtownych wzruszeń, któreby mogły w jego wieku pociągnąć za sobą fatalne skutki.

Jeśli chodzi o przypuszczalny wynik spotkania Śląsk — Dąb, to w kierownictwach obu klubów panuje przekonanie o zwycięstwie ich jedenastki. Obydwa kluby są jednak zgodne co do tego, że zwycięstwo padnie z różnicą jednej zaledwie bramki, co świadczy już o zapowiedzi zaciętej walki o tak wielką stawkę, jaką bezsprzecznie jest miejsce w ekstraklasie piłkarstwa polskiego.

Zainteresowanie meczem jest tak wielkie na Śląsku, że trybuny boisk „Śląska“ i Dębu w czasie treningów I-szej drużyny przypominają żywo ligowe zawody ze względu na ilość publiczności.

Uruchomiony zostanie specjalny pociąg popularny ze Śląska do Częstochowy (3,75 zł. od osoby. (hr.)

* * *

Czterokrotny mistrz Polski „Ruch“ swe przedostatnie zawody ligowe w obecnym sezonie rozegra w zmiennym składzie, co jest spowodowane zawieszeniem Peterka, za niedzielne znokautowanie na boisku Pazurka I w czasie meczu z Garbarnią w W. Hajdukach.

W czasie trwania zawieszenia na środku napadu Ruchu zagra Wilimowski, którego miejsce zajmie Kubisz.

Na prawym łączniku wystąpi po dłuższej przerwie Giemza. Parę obrońców tworzyć będą Rurański i Czempisz, na innych pozycjach nie są przewidziane żadne zmiany.

* * *

Na rewanżowy mecz z „Brygadą“ wyjeżdża w niedzielę do Częstochowy Amatorski KS. Chorzów w następującym składzie Mrugała (Prusko), Knaś, Stolarczyk, Będkowski, Kuchta, Skrzypiec, Morcinek, Piontek, Wostal, Pytel, Marszel.

Kucharski w dobranym towarzystwie

pojedzie w zimie do Ameryki

Jak donoszą z Ameryki, Amerykańska Unia Lekkoatletyczna postanowiła zaprosić kilku czołowych biegaczy europejskich na zawody w hali w lutym roku przyszłego.

Pod uwagę brane są kandydatury: **Kucharskiego (Polska), Hoeckerta (Finlandia), Szabo (Węgry), Ny (Szwecja) i Schaumburga (Niemcy).**

Gdyby zaproszenie zostało oficjalnie potwierdzone, Kucharski najprawdopodobniej pojechałby do Stanów Zjednoczonych w końcu stycznia, przyczem (między innymi) wziąłby prawdopodobnie udział w mistrzostwach Ameryki w hali krytej.

Kucharski wyraził już wielką ochotę na wyjazd, natomiast Szwed Ny rezygnuje z ciekawej wycieczki ze względu na brak czasu.

Drużynowe mistrzostwa świata w pięściarstwie

XII-ty Kongres Międzynarodowej Federacji Bokserskiej (Fiba), który obradował w Berlinie w czasie Igrzysk Olimpijskich, zajmował się m. in. projektem rozegrania **drużynowych mistrzostw świata w boksie.**

Temat ten był na kongresie berlińskim wszechstronnie omówiony i FIBA otrzymała placet na oragnizowanie turnieju, choć na przeszkodzie jego realizacji staje kwestja finansowa.

Obecnie wydział wykonawczy międzynarodowej federacji opracowuje szczegóły tej wielkiej konkurencji. Przeprowadzenie jej oparte będzie na regulaminie **Pucharu Davisa tenisistów.** Państwa, które zgłoszą się do mistrzostw muszą wystawić pełne ósemki i walczyć będą w strefie swej części świata. Mistrzowie poszczególnych stref walczą następnie w finale **o tytuł zespołowego mistrza świata.**

Projekt rozgrywania tej konkurencji, natrafia w praktyce na wielkie trudności i ma **nikłe szanse realizacji,** choć — z drugiej strony — nie można go przesądzać; wszak pucharowi Davisa, ufundowanemu w r. 1900, również nie prorokowano dłuższego żywota.

Zastrzeżenia, o ile chodzi o Europę, są tego rodzaju, że Europa rozgrywa co dwa lata, rok przed i rok po Olimpjadzie swoje mistrzostwa. Najbliższe odbędą się w r. 1937, następne w r. 1939, 1941 i t. d.

Na mistrzostwach Europy ustanowiona jest specjalna punktacja, która eliminuje najlepszy zespół, niezależnie od ośmiu indywidualnych tytułów mistrzowskich. Mistrzostwa Europy mają już swoją tradycję — w r. przyszłym odbędą się po raz piąty.

Mistrzostwa świata mogłyby się odbyć **raz na czterolecie, między jedną Olimpjadą a drugą** — najbliższe w r. 1938 i odebrałyby wiele ze splendoru igrzyskom olimpijskim, choć założenie ich jest inne niż turnieju olimpijskiego.

Szczegóły, które są obecnie w opracowaniu będą niebawem wiadome.

Noji i Kwaśniewska

kandydują do nagrody P. Z. L. A.

Na najbliższym zebraniu P. Zw. Lekkoatletycznego zostanie przyznana doroczna nagroda PZLA. za najlepszy wynik lekkoatletyczny w roku bież. oraz specjalna nagroda dla sekcji lekkoatletycznej KS. Warszawianka, za sukces jaki odniosła w tegorocznych mistrzostwach.

Nagroda pierwsza jest przyznawana przez PZLA. corocznie. Otrzymali ją już: **Kusociński (1932), Walasiewiczówna (1934) i Kucharski (1935).** Obecnie największe szanse ma **Noji** za zwycięstwo nad rekordzistą i mistrzem olimpijskim Iso Hollo oraz **Kwaśniewska** za sukces osiągnięty na Olimpjadzie

Nagrodę specjalną przyznaje PZLA **Warszawiance.** Jak wiadomo w roku bież. nie było oficjalnej punktacji męskich mistrzostw lekkoatletycznych Polski (ze względu na wprowadzenie nowej nagrody dopiero od roku przyszłego)

Warszawianka wykazała jednak największe zainteresowanie mistrzostwami, obsyłając wszystkie konkurencje i w nieoficjalnej punktacji zdobyła pierwsze miejsce. Dla podkreślenia tego wyczynu sportowego PZLA. nada Warszawiance nagrodę honorową.

Sport w Zagłębiu

POSIEDZENIE Miejsk. Kom. P. W. i W. F. W SOSNOWCU

Dziś o godzinie 18-tej odbędzie w sali posiedzeń Magistratu na 1-szym piętrze w Ratuszu, przy ul. Pierackiego w Sosnowcu posiedzenie Sekcyj WF. i PW. Miejskiego Komitetu z udziałem przedstawicieli Towarzystw, Klubów i organizacyj sportowych WF. i PW. celem omówienia programu prac na okres zimowy w 1936-7.

Porządek obrad przewiduje:

1) Sprawozdanie Klubów Sportowych i Organizacyj WF. i PW. z akcji P.O.S wśród swoich członków, z podaniem ilościowego wykazu członków badanych ... radni Sportowej ... b.r.

2) Projekty prac na okres zimowy.

3) Wolne wnioski.

Zimowe mistrzostwa Polski

W GRACH SPORTOWYCH

P. Zw. Piłki Ręcznej wyznaczył termin zimowych mistrzostw Polski w koszykówce i siatkówce. Zawody odbędą się: w siatkówce pań, w Łodzi, od 4—6 stycznia, siatkówka panów — w Warszawie, 15—17 stycznia, koszykówka pań — 20 lutego, w Lublinie, koszykówka panów — 1 marca, w Poznaniu.

* * *

POLSKA REPREZENTACJĄ KOSZYKÓWKI

walczyć ma w sezonie bieżącym o puchar Bałtyku. W rozgrywkach tych wezmą udział drużyny: Łotwy, Estonii, Litwy i Finlandii.

Sport w Krakowie

Tabela kl. „A“

Po ostatnich rozgrywkach o mistrzostwo klasy A okręgu krakowskiego, tabela przedstawia się następująco:

Klub	gier	pkt.	st. br.
Podgórze	7	12	29:8
Fablok	7	12	15:15
Makkabi	7	11	19·9
Wisła I R.	6	9	19:13
Olsza	7	7	16:15
Garbarnia I. B	7	6	9:17
Wawel	7	5	8:11
Krowodrza	6	5	9:13
Grzegórzecki	5	5	4:11
Unia	7	5	15:22
Zwierzyniecki	4	4	11:10
Nadwiślan	7	3	5:12
Korona	6	3	7:15
Tarnovia	[illegible]	1	4:8

W tabeli tej nie jest wzięty pod uwagę mecz Wisła I. B. — Grzegórzecki, który nie doszedł do skutku z powodu niestawienia się Grzegórzeckiego na boisko, oraz mecz Zwierzyniecki — Korona, który przy stanie 1:1 na skutek wtargnięcia publiczności na boisko został przerwany. (ki)

Awantury na boiskach

KRAKOWSKICH

Tegoroczne rozgrywki o mistrzostwo kl. A, B i C toczyły się w atmosferze dosyć spokojnej. Ostatnia niedziela przyniosła kilka awantur, gdzie na 5 spotkań tylko dwa zakończyły się bez incydentów, pozostałe zaś zostały przerwane przed końcem na skutek usunięcia przed czasem winnych zawodników, względnie wtargnięcia publiczności na boisko.

Zawody Podgórze — Unja przy stanie 7:0 dla Podgórza zostały przerwane wobec zdekompletowania drużyny Unji, która zagrała nieco brutalnie przez co sędzia zmuszony był usunąć kilku zawodników z boiska. Inne spotkanie Zwierzynieckiego z Koroną odbyte na boisku Korony również zostało niedokończone, gdyż przy stanie 1:1 fanatyczna publiczność Zwierzynieckiego niezadowolona z orzeczeń sędziego wtargnęła na boisko. W takich warunkach sędzia zmuszony był przerwać zawody.

Na zawodach Olszy z Grzegórzeckim doszło do niemiłych zajść, gdyż zawodnicy Grzegórzeckiego zagrali brutalnie owocem czego było usunięcie dwóch zawodników Grzegórzeckiego z boiska, a tem samem przegranie meczu w którym Grzegórzecki prowadził już 2:0.

Niewątpliwie spodziewać się należy, iż Wydz. Gier względnie Zarząd KZOPN. wyciągnie jaknajdalej idące konsekwencje by zapobiedz na przyszłość podobnym wybrykom.

Z serca do serca

Radzę wrócić do męża!

Kochany Dziaduniu!

Przed dwoma laty poznałam starszego o 4 lata od siebie mężczyznę, którego w niespełna pół roku poślubiłam. Ale niedługo cieszyłam się szczęściem, jakie zazwyczaj daje małżeństwo.

Oto po sześciomiesięcznem współżyciu, mąż opuścił mnie i zamieszkał z inną kobietą, pozostawiając mnie samą na pastwę losu.

Wprawdzie w czasie naszego współżycia dochodziło między nam do kłótni i mąż mi dokuczał, to jednak przyzwyczaiłam się do niego.

Doradź mi więc, Kochany Dziaduniu, co mam robić, aby życie ułożyło mi się jakoś i abym mogła być pożytecznym członkiem społeczeństwa. Jestem młodą, 26-letnią blondynką, pracowitą i chętnie zastosuję się do Twoich rad.

A może który z czytelników zainteresuje się moją osobą i znajdzie furtkę wyjścia dla mnie.

Zrozpaczona Nina.

Proszę Pani! — W liście nie podaje Pani powodów, dla których mąż ją opuścił. Pisze Pani tylko, że były między Wami drobne nieporozumienia, a z tego nie mogę wyrobić sobie zdania, kto ponosi winę za rozejście się Wasze.

Radzę prowadzić się uczciwie — nie szukać pocieszenia w towarzystwie innych mężczyzn, a może mąż zrozumie, że źle zrobił i wróci do Pani — prawowitej małżonki.

Proszę również zwrócić się do męża i jeśli Pani zawiniła, proszę go przeprosić. Nie wolno Pani unosić się ambicją, bowiem sprawa ta jest bardzo ważną i od załatwienia jej zależy ułożenie się Jej przyszłego życia.

Dobry Dziadunio.

WP. Emilia K. — Kazimierz k. Strzemieszyc. — W polsce niema wojska kobiecego. Wprawdzie w czasie wojny ukraińsko - polskiej, a później bolszewicko — polskiej kobiety brały również udział, lecz obecnie niema takich formacyj kobiecych.

Istnieją u nas przy Związku Strzeleckim drużyny żeńskie, jako organizacje przysposobienia wojskowego.

„Uczciwa Zenka“. — Prosze zwrócić się dziś jeszcze o godz. 9—10-ej rano na ul. Orlą 10, mieszkanie 10, gdzie otrzyma Pani posade.

Dobry Dziadunio.

Wina i kara

Feluś i Jacuś

Do pana Feliksa Pączka przyjechał z Krakowa kolega — pan Jacenty Kminek.. Odwiedziny te obaj koledzy postanowili „oblać“.

Kieky już koledzy uznal', że mają „dość“, zaplaciwszy rachunek, wzięli się pod ręce i wyszli z restauracj'.

Idąc ulicą Modrzejowską, zatrzymali się przed sklepem jubilerskim pana Joska Apfelbauma, gdzie na wystawie stał duży zegar.

— Feluś, już jest casz do chałupy. — Pośpieszmy troszku.

— A wiele godzin Jacuniu?

— Za pińć trzy na dziewiontom — odparł pan Jacenty, spojrzawszy na zegar.

— Nie zaliwaj koleżko. — Odezwij że sie ludzkom mowom, bo aijak nie kapuje.

— No tyle jezd. Zreśtom tak stoi na cyferblacie tego Omegi, o wiele to nie jezd Cyma.

— A wiele stoi? — Mówisz do mnie po chińsku, czy jak, bo nie skapowałem.

— Zalany jezdeś Feluchna kochany, o wiele nie odróżniasz mowy ludzki. Mówie ci, że za pińć trzy na dziewontom — rozumiesz?

— Nie, kochany Jacuniu. — Nic, a nic nie kapuje i fertyk.

— No to za 20 dziewionta — rozumisz?

— Teraz. to już wim. — A nie wisz Jacuchna, wiele ten starozakonny ceni tego Omege? — zapytał p. Feliks.

— Chodźmy sie spytać, odparł pan Jacenty, wprowadzając kolegę do sklepu.

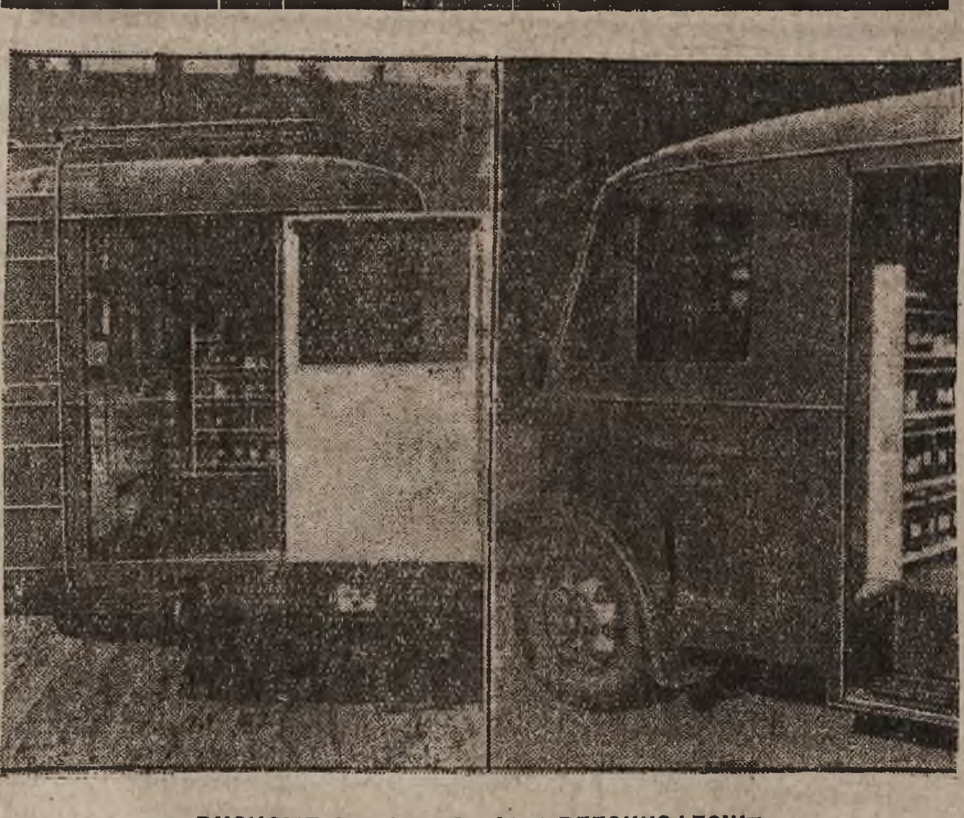
W kilka chwil później ze sklepu dochodziły głośne krzyki, a wreszcie obaj koledzy wyszli ze sklepu, z rękami pokrwawionemi.

* * *

— Wisoki sądu — mówi pan Apfelbaum. Te łobuzy ziadali zegara z wistawy. Ja go dałem za 15 złote. A późni j, to te łobuzy wzięli zegar i rzucili mi na głowę...

— Nie bajcuj trebunału, bo strzykne w ucho — przerwał pan Feliks. — Niech paragraf nie da sie szklić, bo on cygani.

Sąd skazał pana Feliksa na 20 zł. grzywny, natomiast pana Jacentego uniewinnił.



RUCHOME LABORATORJA PRZECIWGAZOWE uruchomione zostały ostatnio przy armji szwedzkiej. Zadaniem ich będzie spieszenie na pole walki za oddziałami wojskowymi i natychmiastowe wynajdowanie środków ochronnych przeciw gazowym atakom wroga.

Miesięczny abonament „Torpedy“ z dostawą do domu zł. 1.50

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Florjańska 44 of. I. p. Tel. 177-36
Telefon nocny (do godz. 23) 163-37

Administracja czynna w godz. 9—13 i 15—19
Redakcja 12—13

Drobne ogłoszenia 5 gr. za słowo

Drukiem i Nakładem „Nowoczesnej Drukarni Wydawniczej“ Sp. z ogr. odp. — Sosnowiec, Sobieskiego 10.

Redaktor odpowiedzialny: Wit. Krajewski